

Życie, miłość i praca

**„Natura posługuje się tylko najdłuższymi niciami, by utkać swe wzory,
dzięki czemu każdy niewielki fragment tkaniny ujawnia organizację całego arrasu”**

Richard Feynman

Natura, organizacja i arrasy - oto słowa - klucze do dzisiejszej pogawędki. Natury nie trzeba tłumaczyć, wiadomo też, że jest i musi być wątkiem przewodnim. Natomiast przy organizacji zatrzymam się na dłużej. Wszystko ma swoje plusy i minusy. A już najwięcej jednych i drugich ma gospodarka rynkowa.

Przede wszystkim dlatego, iż obojętnie, czy chcesz zrobić w tempie piorunującym karierę, czy po prostu zarobić na wygodne życie, dość często musisz zostać w pracy dwie, trzy godziny dłużej niż przewiduje umowa o pracę, a raczej umowa o związanie się myślą, mową, uczynkiem i obowiązkiem wystrzegania się zaniedbań. Przed bramą stoi pięciu, którzy po podarciu twojego cyrografu chętnie podpiszą następny własną krwią.

Wbrew pozorom powyższe słowa nie są utyskiwaniem, są jedynie obserwacją, do której pobudził mnie wywiad w Dzikim Życiu z dyżurnym socjologiem-specjalistą od ekologii i obserwacji uczestniczącej, profesorem Piotrem Glińskim, który lubi góry, bo można pojechać w nie na narty. Jako felietonista zastrzegam sobie prawo do przejaskrawień.

Tak więc patrzę na rzesze swoich znajomych, którzy jeszcze do niedawna pełni ideałów dali by się za nie posiekać, a dziś pracują po 12 godzin na dobę za 1500 złotych i firmowy samochód. Warto zaznaczyć, że to znajomi, dla których Natura stanowiła zawsze jedną z podstawowych - za przeproszeniem wartości. I wiecie na co wspomniane wartości przekładają się teraz? Na dwa tygodnie wyżebranego urlopu, oczywiście w jakimś spokojnym miejscu i na wycieczkę samochodem do lasu. *Bene*. Ładne mi *bene* za taką cenę. Cenę zrozumienia, że trzeba pamiętać i wypocząć!

Na koniec wytłumaczę skąd taki temat. Ano sam jestem u progu, w którym trzeba podjąć decyzję: z prądem czy pod prąd? Oto pierwszy powód. Wraz ze mną dorasta kolejne pokolenie ludzi, którzy pewnego dnia sprzedali duszę Ziemi, a wszyscy wiemy, że nawet specjaliści od - gospodarki rynkowej toczą bój o rząd dusz! Oto powód drugi. Przede wszystkim jednak koniec wieku zmusza do przemyśleń. I wiecie co wymyśliłem? Trzeba działać tak, by - tak ważny dla Nas - WILK był syty i OWCA została zjedzona! *Brutal truth*. A tak naprawdę mam nadzieję, że kiedyś będzie tak jak na obrazie Maksymiliana Gierymskiego „Przed chłopską chatą”. Przed bielonym, krytym strzechą domem siedzi dwoje starszych ludzi spokojnie patrząc w niebo.

Śpijcie spokojnie, ale tylko do 7-mej, bo potem osiem godzin w fabryce, dziesięć godzin w biurze.

Tomasz Jerzy Lisiecki